



GŁOS ŚWIDNIKA

ORGAN
SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK ŚWIDNIK

Nr 2 (419)

4 lutego 1976 r.

Cena 50 gr.

PLENUM KZ PZPR

O pełną realizację Uchwały VII Zjazdu

W połowie stycznia Plenum KZ obradowało nad przyjęciem programu zabezpieczenia pełnej realizacji Uchwały VII Zjazdu PZPR. Referat wygłosił I sekretarz KZ tow. Bogdan Grabowski. Za podstawowe zadanie uznano potrzebę dalszego zagospodarowywania rezerw oraz stałe podnoszenie jakości pracy, nie tylko w procesie produkcji, ale i w działalności organizacji partyjnej, organizacji społecznych i masowych oraz placówek socjalnych i kulturalnych. Ma to na celu wykonanie i przekroczenie zadań przyjętych podczas XII KSR, a wiadomo, że zadania te są na-

pięte bardzo — prowadzące do dalszego dynamicznego rozwoju zakładu. Dlatego wiele uwagi poświęcił I Sekretarz konieczności eliminowania z życia zakładu różnych form naruszania zasad pracy, stosunków społecznych, prób zrzucania odpowiedzialności na innych, łamania rytmiki pracy itp. Wiele w tym zakresie jest jeszcze do zrobienia i koniecznym jest by bardziej stanowczo działały organizacje partyjne, związkowe, by mocniej włączyły się w to kolektyw pod kierownictwem partii w zakładzie.

Wiele uwagi poświęcił mówca młodzieży i sprawie kształtowa-

nia postaw osobowych — przewodnictwa członków partii wśród bezpartyjnych. Szczegółne zadania zgońne z programem spoczywać będą na poszczególnych OOP — obowiązkiem każdego członka partii będzie zrealizowanie zadań partyjnych, które przydzieli mu organizacja. Są to zadania ściśle związane z realizacją Uchwały VII Zjazdu.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja w której udział brali członkowie plenum, za prośbą na obrady i sekretarza OOP. Wszyscy zgodnie podkreślali, że pierwszym i podstawowym (Dokończenie na str. 2)

XII KONFERENCJA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Utrzymać wysokie tempo rozwoju

TEMPO ROZWOJU GOSPODARCZEGO KRAJU W LATACH 1971-1975 BYŁO NAJWYŻSZE Z DOTYCHCZAS OSIĄGNIĘTYCH, BYŁO ONO RÓWNIEŻ WYŻSZE OD TEMPA ZAŁOŻONEGO W UCHWALE VI ZJAZDU PZPR. W JEJ REALIZACJI, W OGROMNYM WYSILKU CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA NIE ZABRAKŁO RÓWNIEŻ ZAŁOGI WSK.

Zadania minionej pięciolatki wykonał przed terminem dając dodatkową produkcję wartości 846 mln zł. Było to możliwe dzięki utrzymywaniu dużej dynamiki produkcji, wzrostowi potencjału produkcyjnego, wy-

daźności pracy i obniżce kosztów wytwarzania. Dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu w realizację zadań całej załogi, a szczególnie w okresie przed VII Zjazdem.

W odpowiedzi na list I Sekretarza



Obrady KSR otworzył I sekretarz KZ PZPR Bogdan Grabowski

Fot.: St. Strelnik

KC PZPR i premiera Piotra Jaroszewicza załoga zobowiązała się dać dodatkową produkcję o wartości 20 mln zł i zobowiązanie to wykonała.

Charakteryzując po krótko działalność przedsiębiorstwa w minionym roku należy stwierdzić, że uzyskane wyniki są zadowalające. Plan sprzedaży wyrobów i usług wykonany został w 100,5 proc. przy zatrudnieniu niższym niż w 1974 r. Osiągnięta dynamika — 112 proc. w stosunku do 1974

roku była więc wynikiem wzrostu wydajności pracy. Średnie płace ogółem w warunkach porównywalnych (bez dodatków stażowych i skutków wprowadzenia wyższych stawek płac) wzrosły o 8,3 proc.

Rok 1975 był szczególnie trudny dla służb zaopatrzenia i kooperacji w zakresie utrzymania odpowiedniej struktury i poziomu zapasów.

(Dokończenie na str. 2)

Jeszcze o jakości pracy

Lata 1976-80 — pięciolatka jakości, przez jakość pracy do jakości życia — to hasła których nie możemy lekceważyć, to program, który musimy realizować.

Czy jednak wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jakie ciąży na nas w związku z tym obowiązki? Okazuje się, że nie — ciągle mamy sygnały mówiące o złej jakości wyrobów — co jest przede wszystkim wynikiem złej jakościowo pracy pracowników naszego zakładu. Oto jeden z przykładów złej pracy, lekceważenia, braku gospodarskiego myślenia. Pracownik lakierni wyko-

nał brak, którego efektem jest zepsucie dwóch skrzydeł do M-15, koszt produkcji skrzydeł jest bardzo wysoki. Sporządzono kartę braków, protokół, wyciągnięto wnioski, czy można jednak przejść nad tym tak obojętnie, straty które powstały są poważne. Nasuwa się pytanie: czy zwinął tylko pracownik? A jeżeli nie tylko, to w jakim stopniu można obciążyć go za to winą?

W kilku zdaniach opisać jak doszło do zepsucia skrzydeł. Pracownik wykonując swoje operacje, która miała przygotować skrzydła do malowania zrobił to niedokładnie co spowodowało, że pracę trzeba było jeszcze raz powtórzyć. Otrzymał on polecenie od mistrza — wykonania ro-

(Dokończenie na str. 2)

Nowy produkt WSK



Fot.: T. Sugier.

IV KONKURS DO-RO

Utrzymać dobre tradycje!

START do IV Konkursu Dobrej Roboty nastąpił z rozpoczęciem nowego roku. Przygotowania trwały wcześniej. Wiadomym jest, że ten etap, w porównaniu do poprzednich będzie znacznie trudniejszy, ponieważ bardzo zmieniono regulamin konkursu. Jeśli ktoś pilnie śledził wszystkie etapy, od 1968 roku, to łatwo dostrzeż zaostrzenie kryteriów, doszlusowywanie do aktualnych warunków i potrzeb, do dynamiki rozwoju przemysłu. Obecne warunki i założenia IV Konkursu Do-Ro zna dobrze wąski zespół ludzi, bardziej ogólnie zapoznawali się z nimi w audycji rozgłośni zakładowej. Teraz chcemy to utrwalić w postaci rozmowy z inż. Henrykiem Gołębiowskim. Warto czasami zająć się do tego tekstu i przypomnieć sobie choćby te podstawowe zadania wynikające z tego co zadeklarował zakład składając głównej komisji IV konkursu program.

Red. — Wiemy wszyscy, że nasz zakład przystąpił do IV Konkursu Dobrej Roboty. Z audycji dowiedzieliśmy się też o programie, w którym jest wiele zadań dla całego zakładu i dla każdego pracownika WSK. Prosimy więc o garść informacji na ten temat.

inż. H. Gołębiowski — IV Konkurs Dobrej Roboty przebiegać będzie w pierwszym roku obecnej pięciolatki. Są to lata, na które zakład wytyczył VII Zjazd naszej Partii. To co szcze-

gólnie dotyczy IV Konkursu Do-Ro jest właśnie szeroko pojęta jakość pracy jako podstawowego warunka podnoszenia jakości życia. Tu myśl przewodnia stanowi ośnowę całego programu, który musi być zrealizowany w przedsiębiorstwie, aby Zakład mógł być oceniany. Opracowanie i złożenie tego programu było jednym z warunków przystąpienia WSK do konkursu.

(Dokończenie na str. 3)

PLENUM KM PZPR

Zadania nowej pięciolatki

Dnia 5 stycznia 1976 r. odbyło się z udziałem tow. Tadeusza Mizery — sekretarza KW PZPR Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Świdniku omawiające realizację zadań gospodarczych roku 1975 oraz wystarczające drogi i metody realizacji zadań nowej pięciolatki i roku 1976. Referat wprowadzający wygłosił naczelnik Urzędu Miejskiego w Świdniku STANISŁAW KUCHARUK.

Realizację zadań 1975 r. przez przedsiębiorstwa z terenu miasta cechowało przyspieszone tempo i ogromne zaangażowanie wszystkich ludzi pracy. Pozwoli-

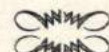
ło to na wykonanie planów pięciolatki przed jej zakończeniem (spółdzielnia im. Małgorzaty Fornalskiej wykonała zadania pięciolatki w marcu, Lubolin — w

Resovia „poległa“ w Świdniku!



Ze zwycięstwa nad drużyną mistrza Polski cieszyli się wszyscy kibice, a najbardziej chyba popularna trójka świdnickich „wieźwoców”. Stoją od lewej: Henryk Siennicki, Tomasz Wójtowicz i Lech Łasko.

Fot.: K. Majkowska



lipcu, a WSK — w październiku 1975 r.) i uzyskanie dodatkowej produkcji wartości 985 mln zł. Równocześnie każde z przedsiębiorstw uzyskało wysoką dynamikę wzrostu produkcji przy utrzymaniu na jednym poziomie stanu zatrudnienia. Tak więc wzrost produkcji uzyskiwany był dzięki wzrostowi wydajności pracy.

Miasto w minionej pięciolatce uzyskało nową powierzchnię handlową i usługową (wzrost odpowiednio — dwukrotny i trzy-

(Dokończenie na str. 3)

Wiele zależy od transportu wewnętrznego

Sprawa transportu wewnętrznego stała się ostatnio niemal żelaznym tematem zebrań, spotkań, podczas których mówi się o produkcji, zadaniach itp. Szczególnie ostro występowała w czasie trwania dyskusji przedzjazdowej, podczas zebrań OOP, ORZ, podczas spotkań na szczeblu administracji zakładu, na posiedzeniach KSR. Dlatego Egzekutywa Komitetu Zakładowego obradowała w dniu 13 stycznia br. nad tym tematem, uważając go za bardzo ważny.

(Dokończenie na str. 2)

XII KONFERENCJA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Utrzymać wysokie tempo rozwoju

(Dokończenie ze str. 1)

W wyniku braku dostatecznej ilości zamówień na takie wyroby jak motocykle i sztywne oraz braku dostaw niektórych materiałów z importu zachodziła potrzeba dokonywania zmian w operacyjnych planach asortymentowych co utrudniało utrzymanie na właściwym poziomie struktury stanu zapasów materiałowych.

cię samochodów chłodni na podwoziu „Jeep”. Łącznie zwiększamy produkcję tych samochodów z 300 sztuk w roku 1975 do 1200 sztuk w roku 1976.

W zakresie motocykli planuje się znaczne zwiększenie udziału w sprzedaży motocykli tzw. udziwnionych, bardziej pracochłonnych i o większej wartości sprzedaży. Ponadto planu-

pracy wykorzystana była efektywnie i przynosiła określone korzyści dla zakładu i społeczeństwa. Dyrektor — nawiązując do Uchwały VII Zjazdu PZPR — apelował o wytworzenie atmosfery potępienia i dezaprobaty w stosunku do tych, którzy marnotrawią czas i społeczne zlotówki. Podziękował także za pełne zaangażowanie w realizację zadań minionego roku i całej pięciolatki.

Koreferat Rady Robotniczej wygłosił jej przewodniczący TADEUSZ MARCZUK. Na tie dotychczasowych osiągnięć zakładu mówił on o sprawach, które w najbliższym czasie wymagają szczególnej uwagi. Są to sprawy w nierozwiniętych sposobach związane z działalnością przedsiębiorstwa — a więc zaopatrzenie w ciepłą wodę, niewłaściwa praca transportu między wydziałami, trudności z zaopatrzeniem w materiały i surowce, niewłaściwie układająca się współpraca z kooperantami i ciągłe jeszcze wymagające poprawy warunki bhp i socjalno-bytowe. Nie omawiamy tych zagadnień szerzej, bo każde z nich stanie się tematem publikacji i artykułów w następnych numerach Głosu...

I sekretarz KZ PZPR BOGDAN GRABOWSKI w imieniu Plenum KZ PZPR, ZMS, RR i RZ przedstawił wniosek postulujący niepowoływanie na następną kadencję Rady Robotniczej. W kampanii sprawozdawczo-wyborczej związkowcy dokonali wyboru społecznego wiceprzewodniczącego i komisji do spraw produkcji przy RZ i radach oddziałowych RZ. Zebrani wniosek przyjęli jednogłośnie.

W KSR udział wzięli zaprosze-



XII KSR. Fragment z sali obrad. Fot.: St. Strelnik

Szczególnie duże opóźnienia w dostawach materiałów z importu dotyczyły sklejki, kleju, emalii, gruntu, łosyka. Wystąpiły również okresowe niedobory materiałów krajowych i elementów kooperowanych.

Powodowało to liczne perturbacje na odcinku rytmicznej realizacji zadań planowych, a nawet niemożliwość wykonania planu niektórych asortymentów.

Spśród innych niekorzystnych zjawisk jakie występowały na przestrzeni roku 1975, to straty czasu pracy, które w dalszym ciągu nie ulegają zmniejszeniu. Straty te występują często z przyczyn subiektywnych mających swe źródło w niedociągłościach organizacyjnych i braku społecznej postawy części pracowników. Prawie na tym samym poziomie utrzymują się straty czasu spowodowane nieobecnością nieusprawiedliwioną, wzrasta ilość godzin straconych z tytułu chorób, straty czasu roboczego tk. wzrosły z 5,12 proc. w roku 1974 do 6,13 proc. w roku 1975. Świadczy to o istniejących rezerwach w zakresie dyscypliny pracy i organizacji produkcji.

Plan na 1976 rok zakłada wzrost sprzedaży produkcji i usług o 9,9 proc. przy jednoczesnym warcie wydajności pracy o 10,5 proc. Oznacza to, że planowany przyrost produkcji powinien być pokryty w całości wzrostem wydajności pracy.

Wynika z tego jednocześnie, że zwiększone zadania będą wykonywane przy zmniejszonym zatrudnieniu. Realizacja tych zadań wymagać będzie od kierownictwa, dozoru i całej załogi, dalszego uprzedzenia i unowocześniania procesów produkcyjnych i technologicznych, dalszej poprawy organizacji i dyscypliny pracy, znacznego zmniejszenia strat i poprawy bilansu czasu pracy.

W roku 1976 uruchamiamy produkcję skrzydła do nowego samolotu PZL-106, zwiększamy zakres ważnych prac przy produkcji samochodów chłodni na podwoziu „Star” oraz przyjmujemy z WSK-Mielec produk-

ję się w roku 1976 wykonanie przy współpracy kooperacyjnej z NRD 5.000 szt. motocykli klasy 175 cm³. Plan produkcji części zamiennych do motocykli jest wyższy o 44 proc.

Poważny wzrost zadań wiąże się z planowanym zwiększeniem produkcji sprężel i pomp olejowych oraz z przejęciem z zakładów w Tarnowie



do produkcji u nas 25.000 sztuk pomp do cirkulacji Urugu. Fot.: St. Strelnik

Również bardzo dynamicznie rozwija się produkcja części łącznych oraz usług agro.

Powyższe zmiany asortymentowe pozwalają na uzyskanie łącznego wzrostu wartości sprzedaży o 9,9 proc., zabezpieczają również wzrost dostaw wyrobów na rynek o 9,7 proc.

W referacie dyrektor naczelny przedsiębiorstwa — inż. JÓZEF LIPIŃSKI zwrócił także uwagę na ciągłe jeszcze niezaspokojony stan dyscypliny. Przy czym podkreślił, że nie chodzi tylko o dyscyplinę formalną tzw. punktualne przybycie do zakładu i opuszczenie go po godzinie 15-ej. Ważne jest, aby każda minuta

ni „oście: tow. tow. Henryk Marcinkowski starszy inspektor Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, Eugeniusz Grabiec — kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Lublinie, I sekretarz KM PZPR Tadeusz Tymoszuk, Edward Piętas — kierownik Oddziału Zarządu Głównego ZZMet, Jerzy Macik — sekretarz WRZZ, Henryk Szponar — dyrektor Komisji Planowania Gospodarczego, delegaci na VII Zjazd — Jan Urbańczyk i Stanisław Kocyla, poseł na Sejm Edward Jaremek oraz Józef Jabłoński dyrektor ZPLIS.

Temat KSR wywołał ożywioną dyskusję. Wyrażała ona głęboką troskę o jak najpełniejszą realizację zadań produkcyjnych w 1976 roku.

Fot.: St. Strelnik

O pełną realizację Uchwały VII Zjazdu

(Dokończenie ze str. 1)

wym obowiązkiem jest wykonanie i przekroczenie zadań wskazanych uchwalonych podczas KSR. Równie wszyscy podkreślali, że są to trudne zadania, będą wymagały dużego uporu i wytrwałości, musi wzmocnić rolę mobilizatorską i kontrolną organizacji partyjnej w zakładzie. Wzrosła współdziałania z organizacją związkową i kolektywami. W czasie dyskusji zwrócono uwagę na wiele spraw, które wymagają szybkiego załatwienia. Głównie chodzi o instalowanie nowych maszyn i urządzeń, uporządko-

wanie problemów związanych z transportem wewnętrznym, pojemnikami. Mówiono o trudnościach związanych z wywozem motocykli, o braku obrabiarek w warsztatach szkolnych, o złej jakości ostrzonych narzędzi, o trudnościach związanych z działalnością niektórych sekcji sportowych. Wiele uwagi poświęcono pracy z młodzieżą.

Plenum w pełni aprobowало i zatwierdziło program zabezpieczenia Uchwały VII Zjazdu Partii, jednocześnie ustalono terminarz zebrań OOP.

(St.)

Jeszcze o jakości pracy

(Dokończenie ze str. 1)

były z poprawki czyli powtórnego szlifowania powierzchni skrzydeł. W tym wypadku pracownik nie otrzymuje za pracę wynagrodzenia, ponieważ niedokładność powstała z jego winy. Aby przyspieszyć wykonanie pracy zrzecował z długiej według niego i mało wydajnej pracy szlifowania ręcznego i zrobił to przy pomocy szlifierki. Skutkiem usprawnienia jest zniszczenie dwóch skrzydeł.

Okazuje się jednak, że nie możemy winą obciążać tylko pracowników, jest jeszcze jeden winowajca i to chyba dużo poważniejszy.

Pracownik jest bezpośrednim wykonawcą produktu finalnego i od tego jak on wykonuje swoją pracę, zależy jakość tego produktu. Aby jednak pracownik mógł dobrze wykonywać swoją pracę składa się wiele spraw, jedną z ważniejszych to dobra technologiczna dokumentacja, której pracownik pracując musi przestrzegać.

W tym wypadku dokumentacja przygotowana przez pracowników głównego metalurga pozostawia wiele do życzenia, jest ona niepełna i nie można uznać jej za wyczerpującą. W dokumentacji operacji technologicznej, w której nastąpił ten właśnie brak, może dla technologa jest jasna i dokładnie sprecyzowana, natomiast ja mam inne zdanie. Jest to takie zbywanie niczym zainteresowanego, jak ta kartka w kiosku „Zaraz wracam”. Trudno nazwać inaczej opis technologiczny w którym czytamy „szlifować uważnie, tak aby nie uszkodzić powierzchni”.

Zapomnianno, że słowo uważnie niewiele mówi, i właściwie trudno powiedzieć, w którym miejscu ta uwaga się zaczyna. Przeczuono również wyjaśnienia jak powinien odbywać się proces szlifowania, czy ma on przebiegać na sucho czy na młko, mechanicznie czy ręcznie. Można by było tłumaczyć te niedopatrzenia, gdyby nie fakt, że nawet po zastąpieniu przypadku technolog prowadzący nie zainteresował się sprawą — według niego wszystko jest w porządku. Brakiem przecież obciążono pracownika. Występuje zatem zjawisko, które

osiągnąłbym się nazwać zwykłym lekceważeniem obowiązku.

Powróćmy raz jeszcze do postawy pracownika, którego również nie można całkowicie uniewinniać. Wszyscy mamy obowiązek dobrze pracować. Jeżeli nawet chciał usprawnić sobie pracę, ma on obowiązek gruntownie i solidnie sprawdzić swój pomysł. Poodejmowanie takiego ryzyka na własną odpowiedzialność nie może mieć miejsca w zakładzie pracy.

Analizując całą sprawę nasuwał mi się następny wniosek. Pracownik do tej pory wykonywał jak wszyscy szlifowanie powierzchni skrzydeł ręcznie, w określonym czasie, nie zastanawiając się specjalnie nad tym, jak usprawnić swoją pracę, płacano mu, więc robił. W chwili jednak gdy przyszło pracować przy poarwinie, zaczyna szukać sposobu jak wykonać pracę szybko i bez wysiłku. Jeżeli idzie o własny interes to wtedy zaczął myśleć, w innym wypadku nie opłaca się. Najwyższy już czas aby wszyscy zrozumieli, że cała praca, że to wszystko — to nasz wspólny, ogólny interes.

Pracownik wykonywał swoją pracę bezmyślnie, o tym świadczy następny fakt, a mianowicie — nie sprawdził on skrzydła, które wykonał i tym samym sposobem zniszczył drugie.

Oprócz bezmyślności wystąpiła tu jeszcze jedna sprawa — brak odpowiedzialności. Okazało się, że gdy zorientował się, że jego praca jest wykonana źle, postanowił ukryć braki, których był sprawcą. Na co liczył? — że kontrola nie wykryje.

Tak myśli pracownik, który pracuje kilka lat w zakładzie? Trudno o jakikolwiek komentarz. Zapomnieliśmy o tym, że skrzydła będą zamontowane do samolotu, że od ich jakości może zależeć życie człowieka. Jego praca jest częścią jakiejś całości i wszyscy jej wykonawcy odpowiadają za losy wspólnie tworzonego produktu. Każdy musi czuć się w pełni odpowiedzialny za pracę, którą wykonuje. Tylko solidne zaangażowanie każdego z nas może przyczynić do tego, aby produkty opuszczające naszą wytwórnio były dobre jakościowo. I.W.

(St.)

Wiele zależy od transportu wewnętrznego

(Dokończenie ze str. 1)

W zakładzie od dłuższego już czasu pracuje się nad organizacją transportu wewnętrznego, ale jedno jest pewne, co bardzo podkreślali w wypowiedziach członkowie Egzekutywy, nie ma w zakładzie takiego zespołu, którego zadaniem byłoby pracowni nad perspektywicznym rozwojem i organizowaniem transportu wewnętrznego oraz porządkowanie spraw paletyzacji. Chodzi tu przede wszystkim o estetykę problemy, które wymaga-

ją rozwiązania w najbliższym czasie i na przyszłość.

Jest to rozwiązanie spraw kadrowych, ponieważ 60 proc. to pracownicy, których wiek przekracza 40 lat oraz zahamowanie nadmiernej fluktuacji w tej grupie pracowników. Trzeba stworzyć warunki takie, aby ranga kierowcy czy operatora wózka nie odbiegała od rangi kierowcy w transporcie zewnętrznym. Jest to konieczność rozwiązania problemu bazy. Wiadomo przecież, że istnieje określone warunki ladowania baterii uzależnione przede wszystkim od temperatury otoc-

zenia. Jednocześnie brak jest po prostu odpowiedniej ilości punktów ladowania. Myśli się nad zorganizowaniem takich w wydziałach produkcyjnych, ale uzależnione to jest od szeregu czynników, a przede wszystkim wiąże się z koniecznością stałego nadzoru.

Trzecim problemem jest ilość wózków. Słyszcy się właśnie częste domaganie się przydziału wózków, różnych typów podnośników itp. Uznano, że trzeba racjonalnie zagospodarować otrzymane Melexy. Można je przeznaczyć do transportu przy prze-

mieszczaniu niewielkich, nieprzekraczających dopuszczalnego obciążenia, materiałów. Dotychczas raczej przewozi się ludzi, co nie jest w aktualnej sytuacji prawidłowym wykorzystaniem Melexów.

Czwartym problemem jest sprawa kierowania transportem wewnętrznym. Wymaga ona zdecydowanego rozwiązania, gdyż dział transportu jest bardzo obciążony przewozami zewnętrznymi i nie stać się do zajęcia się transportem wewnętrznym. Jest wprawdzie komódka przy TP, która winna zajmować się rozwojem tej dziedziny obsługi pro-

dukcji, ale funkcji tej nie spełnia.

Rzecz oczywista, że zadania przewozowe wzrastają, proporcjonalnie do wzrostu produkcji, dlatego koniecznym staje się poświęcenie więcej uwagi tym problemom. Egzekutywa przyjęła złożoną informację oraz wnioski.

Egzekutywa rozpatrzyła też i zatwierdziła materiały na Plenum, którego celem jest przedyskutowanie i zatwierdzenie programu działania Zakładowej Organizacji Partyjnej po VII Zjeździe Partii.

(St.)

Utrzymać dobre tradycje

(Dokończenie ze str. 1)

Red. — Może na wstępie warto przypomnieć historię udziału zakładu w trwającym od dawna już konkursie Dobrej Roboty.

inż. H. Gołębiowski — Tradycje mamy dobre — uczestniczyliśmy we wszystkich konkursach Do-Ro. W II i III konkursie uzyskaliśmy nagrodę I stopnia i w rezultacie tytuł Zakładu Dobrej Roboty. W I Konkursie Do-Ro w 1968 r. zasady konkursu dotyczyły wprowadzania bezusterkowej pracy w produkcji motocykli, między innymi wtedy już stawialiśmy na ocenę jakości pracy każdego zatrudnionego w wydziałach motocyklowych pracownika. Stąd szeroko stosowane karty ocen indywidualnych, stąd rozszerzenie bodźców materialnych i pozamaterialnych itp. Była to wtedy reprezentowana idea oceny wartości pracy, a więc pierwsze spojrzenie na jakość w szerokim tego słowa znaczeniu.

Red. — Mamy więc bogate doświadczenia, między innymi w zakładzie usprawniono wiele procesów produkcyjnych i wiele zrobiono w sferze stosunków społecznych. Wiadomo mi, że nad regulaminem konkursu pracowali socjologowie, organizatorzy produkcji, działacze związkowi, młodzieżowi, aktywni propagandowi. Była to pożyteczna i ciekawa robota. Wróćmy jednak do obecnego IV konkursu i programu obowiązującego w zakładzie.

inż. H. Gołębiowski — Obecny program składa się z 19 tematycznych rozdziałów. Nie będę omawiał szczegółów. Odpowiedzialni za realizację otrzymają przedruk programu. Chodzi jednak o to, by załoga WSK wiedziała w jakich kierunkach będzie szła praca by dobre tradycje utrzymać. Jednym z podstawowych tematów jest podnoszenie kwalifikacji kadr oraz właściwego ich wykorzystania. Zdajemy sobie sprawę jak ważny to problem i wiele od ludzi aktywnych i wykwalifikowanych zależy. Główną myślą jest po prostu szukanie rozwiązań optymalnego wykorzystania potencjału ludzkiego w przedsiębiorstwie. Jest to szczególnie istotne w warunkach rywalizacji się deficytu siły roboczej. W tym zakresie wiele uwagi przywiązuje się do właściwości układających się stosunków międzykulturowych, do wytworzenia właściwego klimatu pracy. Wiele mają tu do powiedzenia socjolog i psycholog pracy.

Druga grupa zagadnień dotyczy wzrostu wydajności pracy. Chodzi o utrzymanie wysokiego tempa rozwoju produkcji sprzedanej, przy pełnym pokryciu tego wzrostu wydajnością pracy, która wzrosła o 43 proc. w bieżącej pięciolatce. Za punkt wyjścia przyjęte są następujące założenia: przysrost produkcji musi być całkowicie uzyskany poprzez wydajność pracy, od wzrostu wydajności pracy zależęć będzie przysrost średnich płac w całej grupach pracowników, wzrost wydajności pracy obejmować będzie też wszystkie grupy pracowników do działów technicznych i administracyjnych włącznie.

Trzeci temat to wykorzystanie maszyn i urządzeń oraz sprawy gospodarki narzędziowej. Rosnące zadania produkcyjne wymagają usprawnienia obsługi produkcji.

Osobny temat stanowią zadania racjonalnego wykorzystania materiałów i surowców. Chodzi o stały wzrost gospodarności, wyrabianie nauki oszczędzania, poczucia odpowiedzialności za społeczny majątek zgromadzony w zakładzie.

Tematem piątym jest dalsza poprawa jakości i nowoczesności wyrobów i usług. Przy tej okazji chcę podkreślić, że sprawa jakości wyrobu nie jest równoznaczna z jakością pracy. Jakość pracy decyduje o wydajności pracy, o bezpieczeństwie pracy, o jakości produktu itp. Trzeba jednak podkreślić, że jakość wyrobu jest najbardziej widocznym efektem pracy, wpływa na opinię o zakładzie — jaką tworzą użytkownicy.

W zakresie poprawy jakości wyrobu przewidziano myślenie jest w pierwszym rzędzie poprawa typu, poprawa nowoczesności. W ciągu obecnej pięciolatki wszystkie dotychczasowe wyroby zastąpione zostaną nowymi, na wskroś nowoczesnymi. Już w 1976 roku zostaną rozwinięte usługi

agrolotnicze na skalę niespotykaną w kraju, przy współpracy z naukowym zapleczem rolnictwa.

Następną grupą zagadnień jest efektywne wykorzystanie postępu naukowo-technicznego. Wiąże się to z rzecz oczywista z tym co mówiłem nieco wcześniej. Dotyczyć to będzie bazy doświadczalno-badawczej, a ściślej mówiąc naszego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego.

Bardzo ważnymi zagadnieniami, wymagającymi wiele wysiłku i wiele rozwiązań są: kooperacja, zaopatrzenie, magazynowanie i transport wewnętrzny. Nie trzeba przekonywać jak wiele zależy od pracy tych służb w zakładzie, a choćby o transporcie wewnętrznym wiele jest do zrobienia, brak jest niektórych typów wózków, podnośników itp.

Temat następny to przedsięwzięcia w zakresie współpracy z odbiorcą. Chodzi o zabezpieczenie ciągłości zbytu i opłacalności produkcji. Kolejny temat, to doskonalenie instrumentów motywacyjnych. Jest to po prostu stymulowanie dobrej roboty i jakości pracy na każdym stanowisku. Pełne wdrożenie zasad Kodeksu Pracy i Wytycznych na VII Zjazd Partii w zakresie oddziaływania na jakość pracy wszystkich członków załogi WSK.

Ostatni temat programu dotyczy dalszej poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, warunków socjalnych i ochrony środowiska naturalnego człowieka. W tej grupie zagadnień mówi się o poprawie warunków życia pracowników, ponieważ to również ma poważny wpływ na wzrost wydajności pracy, zaangażowania załogi w życie zakładu oraz na jej przywiązanie do niego. Chodzi tu o rozwinięcie szeroko dotychczas prowadzonej działalności.

Red. — Jest to bardzo szeroki zakres zadań. Obejmuje — można użyć tego określenia — całe spektrum życia przeciwieństwa — można też stwierdzić, że ten IV Konkurs Dobrej Roboty zyskał większą rangę i jest na pewno trudniejszy od poprzednich.

inż. H. Gołębiowski — Wszyscy będą mieli tu coś do zrobienia jeśli chcemy osiągnąć takie rezultaty jak w dwu poprzednich konkursach. Jest to

syntezą działalności całego przedsiębiorstwa ze szczególnym uwzględnieniem tych kierunków, które mocno łączą się z doskonaleniem jakości pracy.

Jeśli idzie o wzrost rangi IV Konkursu Do-Ro, to świadczyć może o tym fakt, że patronat nad nim przyjął premier Rządu tow. Piotr Jaroszewicz. Natomiast czy zdobycie wysokiej lokaty jest trudne? Tak, przecież zgłosiło się blisko 3000 zakładów, a więc silna konkurencja. Przypomnę, że w poprzednich, ilość zakładów liczone na kilkadziesiąt, albo na kilkadziesiąt. Trzeba się wykazać zatem bardzo dobrymi wynikami by się liczyć w tej dużej ilości uczestników. A warto walczyć o te wyniki bowiem wiele się zrobi dla zakładu, a nagrody też są znacznie wyższe i więcej ich jest niż poprzednio.

Red. — Wierzę, że załoga dołoży starań by i tym razem zająć pierwsze miejsce. Jest to nasz ambicja, a i zobowiązanie nas do tego dobra tradycja i tytuł Zakładu Dobrej Roboty. inż. H. Gołębiowski — Też wierzę, że zwyciężymy, choć na pewno będzie to trudna batalia, ale i tym większa to będzie satysfakcja dla załogi WSK.

Rozm. St. Strelnik

Zimowy pejzaż



Fot.: Z. Piasecki

Zadania nowej pięciolatki

(Dokończenie ze str. 1)
krotny), oddano do użytku nową szkielet podstawową, wiadukt kolejowy i przejścia dla pieszych pod torami. Podjęto adaptację hotelu na oddział szpitala miejskiego oraz połowę zasobów mieszkaniowych wyposażono w instalację i odbiorniki gazu.

Do użytku oddano zgodnie z planem 250 mieszkań z budownictwa spółdzielczego dbając równocześnie o estetyczny wygląd już zamieszkałych osiedli i całego miasta (tylko w roku 1975 posadzono 13 tys. róż i krzewów ozdobnych).

Pewne zaniepokojenie budzić może nie wykonanie planowanych prac przy adaptacji hotelu na

szpital (łączna wartość niezrealizowanych prac — 12 mln zł) i nie zakończenie prac przy budowie wiaduktu.

Plany na rok 1976 przewidują oddanie do użytku 505 mieszkań o wyższym standardzie, wielofunkcyjnego pawilonu handlowego, stacji benzynowej, wytwórni wód gazowanych i dalszą kontynuację budowy sztucznego lodowiska. Rozpoczęta zostanie także budowa domu kultury.

Dla pełnej realizacji zadań podstawionych na rok 1976 przed przedsiębiorstwami i władzami miejskimi potrzebna jest — i to stanowisko dominowało w wystąpieniach dyskusantów i prze-

de wszystkim w wystąpieniu tow. Tadeusza Mizery — pełna mobilizacja i zaangażowanie już od I kwartału, od pierwszych dni realizacji nowych zadań. Oznacza to szczególną dbałość o właściwe wykorzystanie parku maszynowego, racjonalną gospodarkę zasobami siły roboczej, surowcami i materiałami. Przysrosty produkcji w przemyśle powinny być w minimum 90 proc. uzyskane z tytułu wzrostu wydajności pracy. Przeprowadzone w minionym roku przeglądy: gospodarki materiałowej, zatrudnienia i technologii i konstrukcji będą kontynuowane, a tym samym umożliwią wykreślenie nowych rezerw i ich zagospodarowanie.

Udogodnienia i zmiany

W GROMADZENIU ŚRODKÓW PIENIĘŻNYCH NA KSIĄŻECZKACH OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PKO

Narodowy Bank Polski uprzejmie zawiadamia, że uwzględniając liczne wnioski i postulaty zgłaszane przez osoby systematycznie gromadzące w powołanych kasach oszczędności środki pieniężne na poprawę warunków mieszkaniowych — wprowadza się następujące dalsze udogodnienia i zmiany w obsłudze mieszkaniowych książeczek PKO: Pracownicy współpracujących zakładów pracy posiadający książeczki mieszkaniowe PKO, mogą dokonywać bezpośrednio wpłat na te książeczki, zachowując przy tym uprawnienia do premii za systematyczne oszczędzanie, niezależnie od dotychczas obowiązującej formy przekazywania załączek w kwocie przez zakłady pracy.

Osobami uprawnionymi do systematycznego oszczędzania na książeczkach wystawionych dla małoletnich dzieci lub dla kształcącej się młodzieży mogą być również — oprócz rodziców i opiekunów — dalsi krewni, jeżeli co najmniej jedno z rodziców dziecka jest zatrudnione w upoważnionym zakładzie pracy.

Ustala się dla otwartych po dniu 1 stycznia 1976 r. książeczek mieszkaniowych minimalna, miesięczną wpłatę w kwocie 100.- zł i jednocześnie podwyższa się premię od każdej wpłaty w tej wysokości wpłaty w 50.- do 75.- zł. Osoby, które przed wprowadzeniem zmian gromadziły na książeczkach mieszkaniowych wpłaty niższe od 200.- zł miesięcznie, mogą nadal dokonywać wpłat w dotychczasowej wysokości, ale wówczas premia za systematyczne oszczędzanie pozostanie bez zmian, tj. wynosić będzie 50.- zł od każdej miesięcznej wpłaty. Osoby te mogą również zaakceptować podwyższenie wpłaty do kwoty nie niższej niż 100.- zł miesięcznie i wówczas premia za systematyczne oszczędzanie wyniesie 75.- zł.

Za złożenie deklaracji traktuje się również dokonanie pierwszej wpłaty w podwyższonej wysokości.

W przypadku gromadzenia wpłat na książeczkach mieszkaniowych PKO miesięcznie przez okres 10-ciu lat, stan oszczędności na koniec okresu przedstawiać się będzie następująco:

	Warunki	dotychczasowe nowe
— minimalna wpłata miesięczna	100.- zł	200.- zł
— wpłaty (120 wpłat po zł 200)	12.000.- zł	24.000.- zł
— oprocentowanie (3 proc. rocznie)	1.963.- zł	3.926.- zł
— premia za systematyczne oszczędzanie	6.000.- zł	9.000.- zł
Razem stan oszczędności	19.963.- zł	36.926.- zł

Podane powyżej zmiany wprowadza się od 1 stycznia 1976 r. na podstawie uchwały nr 207 Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1975 roku zmieniającej uchwałę w sprawie dalszego rozwoju oszczędzania na mieszkaniowych książeczkach oszczędnościowych Powszechnej Kasy Oszczędności (Mon. Pol. nr 35, poz. 212).

Mają one odpowiednio zastosowanie także i do członków związków twórczych oraz osób pobierających rentę lub emeryturę z tytułu zatrudnienia w upoważnionych zakładach pracy.

W związku z powyższym w „Postanowieniach w sprawie gromadzenia wpłat na mieszkaniowych książeczkach oszczędnościowych PKO z przeznaczeniem na udział w budownictwie mieszkaniowym”, stanowiących umowę między PKO a wkładcą, wprowadza się z mocą obowiązującą

z dnia 1 stycznia 1976 r. zamieszczoną niżej nową treść pkt. 9, 11, 14 i 36 i dodaje się nowy pkt. 37:

pkt. 9. Premia za systematyczne oszczędzanie wynosi 75 zł od każdej wpłaty miesięcznej, nie niższej niż 200 zł, przeznaczanej na wkład mieszkaniowy lub budowlany do spółdzielni budownictwa mieszkaniowego, gromadzonej na mieszkaniowej książeczce oszczędnościowej. Premia ta przysługuje pracownikom upoważnionych zakładów pracy, którzy upoważniają na piśmie swój zakład pracy, aby z ich zarobków odprowadzał co miesiąc do powołanej kasy oszczędności załączkę w kwocie lub którą dokonują bezpośrednio wpłat gotówkowych na mieszkaniowe książeczki oszczędnościowe.

pkt. 11. Premia za systematyczne oszczędzanie, w tej samej wysokości przysługuje również wówczas, gdy rodzice lub opiekunowie względnie dalsi krewni — jeżeli co najmniej jedno z rodziców dziecka jest zatrudnione w upoważnionym zakładzie pracy — gromadzą systematycznie w sposób określony w pkt. 9 wkład mieszkaniowy lub budowlany do spółdzielni budownictwa mieszkaniowego z przeznaczeniem na zaspokojenie przyszłych potrzeb mieszkaniowych małoletnich dzieci lub kształcącej się młodzieży.

W takim przypadku premia za systematyczne oszczędzanie przysługująca jest osobie, na której rzecz wkład był gromadzony.

pkt. 14. Członkowie związków twórczych deklarujący w PKO systematyczne oszczędzanie na wkład mieszkaniowy lub budowlany do spółdzielni budownictwa mieszkaniowego i dokonujący wpłat na mieszkaniową książeczkę oszczędnościową bezpośrednio, nabywają prawo do premii za systematyczne oszczędzanie na warunkach określonych w niniejszych postanowieniach z tym jednak, że prawo to przysługuje im tylko za okres nałożenia do związku.

Przepis powyższy ma odpowiednie zastosowanie do osób pobierających rentę lub emeryturę z tytułu zatrudnienia w upoważnionych zakładach pracy z tym, że prawo do premii za systematyczne oszczędzanie przysługujące im tylko za okres pobierania renty lub emerytury z tytułu zatrudnienia w upoważnionym zakładzie pracy.

pkt. 36. Postanowienia niniejsze stanowią umowę między PKO a uczestnikiem oszczędzania na mieszkaniowej książeczce oszczędnościowej, przy czym PKO zastrzega sobie prawo do zmian postanowień przez podanie ich do wiadomości w formie ogłoszonej we wszystkich oddziałach i ekspozyturach powszechnych kas oszczędności, ze wskazaniem daty, od której zmiany obowiązują.

pkt. 37. Ilekroć w niniejszych postanowieniach jest mowa o PKO, należy przez to rozumieć Powszechną kasę oszczędności, jako oddział specjalistyczny Narodowego Banku Polskiego.

NARODOWY BANK POLSKI

GŁOS HARCERSKI

HSI — co to takiego?

W związku z powołaniem do życia w Świdnickich szkołach klubów HSI postanowiliśmy poinformować w skrócie naszych czytelników jakie zadania stawiają przed sobą kluby oraz jakie formy pracy propozują.

Harcerska Szkoła Informacyjna — bo tak brzmi pełna nazwa tej tajemniczej komórki — nie jest organizacją, ponieważ swą działalność przy komendach chorągwi prowadzi już od wielu lat. Zrzesza w swych szeregach wszystkich, którzy pragną popularyzować osiągnięcia harcerskiej organizacji. Na przeprowadzonych szkolnych członkowie HSI zdobywają wiadomości z dziedziny fotografii prasowej, dziennikarstwa oraz poznają zasady i formy przekazywania informacji.

Punktem koncentrującym na terenie Lubelszczyzny instruktorów HSI, jest redakcja harcerska „Na Tropie” — tygodniowego dodatku „Kurier Lubelskiego”.

Warto poinformować, że w „Na Tropie” debiutowało wielu znanych

dziś dziennikarzy, m. in. R. Wołak — Trybuna Łódź, Z. Miąga, L. Kosiński i A. Szwałb — Sztandar Łódź, J. Jurkowski — Kurier Lubelski, Z. Jaskiewicz — CAF.

Z nowo powstającymi klubami HSI w Świdniku wiążemy wielkie nadzieje. Pragniemy by poprzez działalność Świdnickiej HSI, informacje o pracy szczepliwej ZHP docierały do szerokiego grona odbiorców, związanych nie tylko ze szkołą. Niech młodzież o swych problemach pisze sama.

Ze swej strony zapewniamy, że wszystkie ciekawe teksty napisane przez członków Świdnickiej HSI oraz fotografie wykonane przez harcerskich reporterów będziemy prezentować na swych łamach, a także w: „Na Tropie”, „Motywach”, „Świecie Młodych” i innych młodzieżowych pismach.

Niech wypowiedzi Świdnickiej młodzieży znajdą czytelników, a co najważniejsze — komentatorów.

(S.)

Zabawa na „102”

Loteria rysunkowa

Drużyna siódmych klas dziewcząt ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Świdniku nie zaprzestała swojej działalności. Została zorganizowana loteria rysunkowa dla młodszych dzieci, która cieszy się wielkim powodzeniem. Wykonano losy i rysunki. Losy sprzedawane są codziennie na długiej przerwie w cenie 3 zł. Co czwartego los jest wygrany. Rysunki wykonane są na małym formacie brzości. Przedstawiają one barwne postacie, pochodzące z popularnych filmów rysunkowych dla dzieci. Są nimi filmy Walta Disneya „Kaczor Donald”, „Myszka Miki” oraz filmy z polskiej serii „Bolek i Lolek”, „Reksio” i inne. Tego typu loteria została zorganizowana po raz pierwszy w naszej szkole. Dochód jak na możliwości drużyny był dość duży, a sama loteria była wesołą zabawą.

A. Pawelec

Harcerski turniej



Jeszcze był mały przegląd eksponatów l...



Impreza już rozpoczęta. Cieszyła się ona wielkim zainteresowaniem. Fot.: B. Krużak

Składnica harcerska

łami harcerskimi i zniknięcie kłopot z zakupem umundurowania. Ponieważ sklep jest mały (istnieją jednak perspektywy na powiększenie go o lokal sklepu chemicznego) na razie będą to stois-

ka bardzo ścieśnione. Niemniej jednak do Świdnickiej składnicy harcerskiej przydzielone zostaną stosunkowo duże dostawy nowo zamówionych artykułów politechnicznych importowanych z Austrii co umożliwi wszystkim kupującym nabywanie najlepszych towarów. Cieszy nas ta nowa postać i zapraszamy do zakupów. (bkk)

Co słyhać w turystyce?

W SZKOLE Podstawowej Nr 2 w Świdniku koło turystyczne powstało w kwietniu 1975 r. Od kwietnia do końca roku 1975 szkolne koło turystyczne brało udział w kilku imprezach organizowanych przez PTTK przy WSK w Świdniku, a także było organizatorem kilku imprez turystycznych. Prezesem koła został wybrany SŁAWOMIR MAZUREK. Swoją działalność szkolne koło turystyczne rozpoczęło od zorganizowania pod koniec kwietnia 1-dniowego rajdu pieszego wawozami z Puław do Kazimierza. W rajdzie tym brało udział 20 osób. W maju 30 członków naszego koła uczestniczyło w 3-dniowym rajdzie po Roztoczu, zorganizowanym przez KPT „Kiszki”. Oprócz tego do końca roku szkolnego 1974-75 członkowie koła uczestniczyli w kilku wyjazdach organizowanych przez PTTK w Świdniku do takich miejscowości jak Łańcut (15 osób), Kazimierz — Naleczów-Puławy (20 osób) i Zamość (50 osób). W czasie wakacji 60 osób będąc na obozie harcerskim w Zwierzyniecu poznało bliżej Roztocze.

NA POCZĄTKU roku szkolnego 1975-76 nasze koło zorganizowało rajd rowerowy na trasie Świdnik-Jakubów-Piszczyn — Turka — Janów-Świdnik, długość trasy rajdu wynosiła około 45 km, a brało w nim udział 20 osób. W październiku SKT b-ł organizatorem ogniska w pobliskim lesie. W imprezie tej uczestniczyło 80 osób. Również w tym miesiącu 30 uczniów szkoły uczestniczyło w 3-dniowym rajdzie „Złotego liścia” zorganizowanym przez KPT „Kiszki”. Na zakończenie sezonu turystycznego 1975 r. koło zorganizowało 1-dniowy rajd pieszy w okolicach Świdnika pod hasłem „Powitanie zimy”. W rajdzie tym brało udział 30 osób. Ponadto w kilku drużynach harcerskich koło nasze wystąpiło kolorowo przełazem z czerwcowego obozu harcerskiego, reklamując w ten sposób wysokie walory turystyczne Roztocza. Od kwietnia do grudnia ub. roku szkolne koło turystyczne uczestniczyło w 10 imprezach turystycznych, w których brało udział 345 osób.

Koło liczące 70 osób obecnie powiększyło się o około 50 nowych członków.

Katarzyna Szczerbakiewicz

Zimowa wyprawa do lasu

Dozierając w domowej bibliotece lekturę sięgnąłem po przywołaną niedługo z Białowieży wspaniałą książkę Jana Jerzego Karpińskiego — „Wycieczka do puszczy”. Tak, to była dopiero wycieczka — nie tylko na kartach książki. Przeniosłem się na chwilę wraz z autorem w leśne ostępy, rozkoszując się bogactwem i różnorodnością białowiejskiej puszczy, zadrzewiając tylko, że to co zobaczyłem sam i utrwaliłem w pamięci — to tylko jeden obraz z gigantycznej ekspozycji puszcząńskiej galerii.

Piękny jest białowiejski Park Narodowy, lecz ja nie o tym.

Wielokrotnie mogłymi przeczytać w prasie o dokamianiu przez PZŁ zwierzęcy i płaćwa łownego. Wykłada się siano i owies w pasnikach, przyzywa na polećkach ziemniaki oraz wysypuje się posład dla bałantów i kurapatw.

Przekonany jestem, że i harcerze mogą pomóc leśnikom, a wycieczka do lasu będzie okazją do poznania jego uroków i tajemnic, można będzie się zabawić w tropiciele śladów. Wybrać się z wizytą do leśniczków w okolicy Świdnika, a o zimowej wyprawie napiszcie do nas.

(S.)

Z ZUCHAMI

Kontynuując naszą rubrykę, w której przedstawialiśmy Świdnickich instruktorów i harcerzy chciałbym w dzisiejszym numerze przedstawić wam Iwonę Dzierżgę. Jest ona drużynową zuchową w szkole podstawowej nr 2. Druhu Iwona jest uczennicą V klasy Technikum Chemicznego w Lublinie i mimo uciążliwych dojazdów, a także i matury w bieżącym roku ciągle pracuje ze swymi zuchami.

— Powiedz mi, od kiedy rozpoczęła się twoja przygoda z harcerstwem?

— Oczywiście od samego początku, to znaczy od mojej pierwszej zbiórki zuchowej w drugiej klasie. Wciągnęła mnie wspaniała atmosfera zbiorów, zuchowe pisy i zabawy. Poczułam wówczas, że harcerstwo będzie najlepszym moim przewodnikiem. Decyzję moją przypieczętowała wstąpieniem do drużyny starszoharcerskiej przy spółdzielni mieszkaniowej. Prowadzi ją wspaniały drużynowy Stanisław Sady. Zostałam tam wybrana na zastępową zastępu MSR. Był to zastęp złożony głównie ze starszych ode mnie chłopców, z którymi współpracowałam mi się bardzo dobrze. Z zuchami już jako przyboczna spotkałam się ponownie w 8 klasie szkoły podstawowej.

— Teraz może opowiesz nam co robiłaś w harcerstwie w szkole średniej?

— Dalej prowadziłam drużynę zuchową, ale już jako drużynową. Prawdziwą kopaniął pomyśłów do prowadzenia tych drużyn był krąg młodszo-harcerskiej Ordo- wicki komendy hufca Lublin-miasto. Uczęszczałam także na zebrania kręgu „Pomocna dłoń”. Chodziłam często na rajdy i bardzo dużo śpiewaliśmy piosenek. Później działałam także w MKI Konary przy TM w Świdniku gdzie 11 marca 1973 r. złożyłam zobowiązanie instruktorskie.

Sporo także jeździłam na obo-

zy. Byłam także w VII klasie na obozie międzynarodowym w Puławach. Był to obóz artystyczny. Przeżyłam tam powódź i ewakuację obozu.

— Jak godziś naukę z pracą społeczną i co skłoniło cię do pracy z zuchami?

— Jest ciężko dojeżdżać, uczyć się i prowadzić drużynę, ale jak-koś sobie z tym radzę. Na drugą część pytania trudno odpowie-

dzieć ale chyba uśmiech moich zuchów daje mi największą satysfakcję. To chyba najbardziej mnie wciągnęło i dodaje siły do dalszego działania.

Druhu Iwona, od kilku lat jeździ na obozy i zimowiska w kadry i jest bardzo dobrą instruktorką. Jej drużyna zdobyła w ubiegłym roku tytuł drużyny mistrzowskiej.

Rozm.: Bogdan H. Krużak

Upowszechniamy gry zespołowe

Bieżący rok szkolny ogłoszony został przez GR Koordynacyjną SZS-AZS rokiem upowszechnienia gier zespołowych. Do tej pożytecznej inicjatywy masowo przylączyli się harcerscy organizatorzy sportu w drużynach zuchowych i młodszo-harcerskich. Zima stwarza szerokie

pole do popisu. Liczne zajęcia na powietrzu rozwijają sprawność fizyczną dzieci. W myśl zasady: „w zdrowym ciele zdrowy duch” organizują liczne rozgrywki sportowe, a także planują utworzyć ligę sportową drużyn harcerskich.

(S.)

Najlepiej wspólnie

Rokrocznie przed zbliżającymi się świętami redakcja „Kuriera Lubelskiego” organizuje akcję „GWIAZDKA DLA KAŻDEGO DZIECKA”. Do akcji przylączyła się również młodzież ze szkolnego koła ZMS i drużyn HSPS przy TM i ZSZ Nr 1 w Świdniku. Akcja była przeprowadzona wspólnie w ramach współpracy ZMS i HSPS. Młodzież bardzo chętnie przynosiła różne niepotrzebne im już rzeczy, a które na pewno sprawiły dużo radości dzieciom. Były to ubranka, zabawki i bardzo dużo książek. Wszystkie te dary zostały przekazane do redakcji.

E. Kociubowska

Nim wszędzie pietruszka...

Choć jeszcze mamy miesiąc styczeń — a do wiosny jest jeszcze daleko to jednak dla nas, aktywnych pracowników ogrodników, wypływa obowiązkiem informacją dla szerokiej rzeszy tutejszych działkowców, w sprawach organizacyjnych, zaopatrzenia w potrzebne nawozy itp. w nadchodzącym sezonie upraw. Zanim przystąpić do spraw informacyjnych, kilka słów jak gospodarzyliśmy w roku 1975, oraz jakie mamy z tego tytułu osiągnięcia. Otóż w ub. roku ogrody nasze współzawodniczyły za wyjątkiem ogrodu „nowego” o tytuł najlepszego ogrodu, w ramach organizowanego współzawodnictwa przez Wojewódzki Zarząd Pracowniczych Ogrodów Działkowych w Lublinie.

Kryteria, dla biorących udział w współzawodnictwie były dość ostre. Były punktowane nasadzenia, pielęgnacja, wygląd estetyczny poszczególnych działek, stan dróg w ogrodach, praca zarządu POD, ilość prac wykonanych w czynnie społecznym na rzecz POD itp.

Pomimo ogromu zadań — jakie wyznaczył zarząd ogrodu — ambicją i honorem było dla całego zarządu POD — zajęcie miejsca „poczesnego” w organizowanym współzawodnictwie.

Tak też się stało w miesiącu listopadzie 1975 r. zostaliśmy powiadomieni o zajęciu I miejsca. Jest to dla całego naszego aktywnego POD i działkowców wielkie wyróżnienie. Dlatego też ambicją wszystkich działkowców jest również uzyskanie bardzo dobrego miejsca w organizowanym współzawodnictwie w roku 1976. Aby jednak to się stało czeka nas ogrom pracy tak — dla zarządu jak i działkowców. Pierwszym z organi-

zacyjnych przedsięwzięć jest opracowanie budżetu POD, który jak wiadomo opiera się na składkach działkowców, płaconych za użytkowanie działek. Składki rozpoczęliśmy zbierać od dnia 15 stycznia 1976 r. w każdy wtorek i piątek od godziny 17.00 do 19.00, w świetlicy POD (auterena) przy ul. 22 Lipca, w terminie do końca lutego. Nieuregulowanie składek w terminie z powodów niewyjaśnionych przez działkowców będzie rezygnacją z działki.

W związku z podwyższeniem opłat — zarząd nasz ustalił skadkę za użytkowanie 1 m² działki w wysokości:

- ◆ Ogrody — Róża, Stokrotka, ogród nowy, Narzecz z 1 m² 0,80 zł.
- ◆ Ogrody — Piwonie, Tulipany, II z 1 m² 0,50 zł.

W tym opłatach mieści się również opłata za korzystanie z wody.

W tym roku nie będącymi przyjmować opłat za pracę społeczną jak powinien świadczyć każdy działkowiec na rzecz POD. Jednak każdy z działkowców na wezwanie gospodarza ogrodu winien świadczyć pracę społeczną bez oporu i błędnej dyskusji. Wyjątek zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy społecznej będzie zastępowany w stosunku do działkowców chorych.

W tym roku czeka nas sprawozdawczo-wyborcza kampania zarządu POD. Dlatego też organizujemy zebrań dla ogrodu Róża, Stokrotka, Narzecz i Piwonie — 1 i 2 zebrań.

Za dla ogrodu Tulipany I i II-gie zebrań. Na tych zebraniach złożymy sprawozdanie z okresu naszej działalności tak pod względem ogólnym jak i finansowym.

Wyberzemy delegatów, którzy na konferencji w drugiej dekadzie mie-

siąca marca 1976 r. wybiorą nowe władze zarządu POD.

Trzeba stwierdzić, że w bieżącym roku jeżeli chcemy utrzymać pozycję I miejsca we współzawodnictwie, czeka nas wiele prac. Być może, o ile dostaniemy lokalizację w najbliższym terminie, trzeba będzie przystąpić do rozpoczęcia budowy „Domu Działkowca”. Wykonanie tych przedsięwzięć, wymagać będzie wiele pracy ze strony zarządu i ogółu działkowców. To co osiągnęliśmy w ubiegłym roku należy zawczasem właściwie pracy zarządu POD — komisji strukturalnych i działkowców. Nie sposób pominąć tutaj wybitnej pomocy kierownictwa politycznego zakładu, Rady Zakładowej, oraz dyrekcji zakładu, której zaangażowanie w sprawy działkowców jest większe niż w latach ubiegłych.

Kończąc, dziękuję wszystkim wymienionym za okazaną pomoc w naszej działalności — zaś wszystkim działkowcom życząc udanych zbiorów w roku 1976, oraz dobrego zdrowia dla nich i ich rodzin.

Przewodniczący POD

Z wizytą u przedszkolaków



Fot.: S. Motaj

Decyzja pozbawiona logiki

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej Oddział II w Lublinie — tak jak oddziały tego przedsiębiorstwa w całym kraju — ma świadczyć usługi przewozowe dla mieszkańców miasta Świdnika. To są jednak tylko chlubne założenia. W rzeczywistości działalność tego przedsiębiorstwa sprowadza się do tego, by w sposób jak najbardziej wymyślny dźwżyć wszystkich, którzy są zmuszeni do korzystania z autobusów PKS na linii Lublin-Świdnik-Lublin. Podejrzewam, że nad wymyśleniem nowych udręk dla pasażerów tej linii łamią sobie głowy wszyscy pracownicy tej placówki — począwszy od dyrektora, a skończywszy na kierowcach i konduktorach.

Okazuje się, że wiecznie spóźniające się autobusy, nieuprzejmość obsługi i wycofywanie autobusów z kilku kolejnych kursów (jest to praktykowane od wielu już tygodni zwłaszcza w poniedziałki) nie stanowią jeszcze w pojęciu PKS-u wystarczająco dużego uciążliwości dla pasażerów.

Zapewne właśnie dlatego, ktoś wpadł na genialny pomysł przeniesienia przystanku z końca Drogi Męczenników Majdanka na jej odcinek przed wiaduktem kolejowym. Pasażerowie nie potrafili znaleźć logicznego wytłumaczenia podjęcia takiej decyzji, bowiem takie usytuowanie przystanku nie poprawiało bezpieczeństwa ruchu na tej ulicy, nie ułatwilo kierowcom PKS-u wjeżdżania się do przystanku, a już na pewno nie miało służyć wygodzie pasażerów. Nowy przystanek znalazł się dość daleko od postojów takówek i przystanków autobusów MPK. Podsumowując — jeszcze jeden dowód bezzmysłowości i złości woli.

Po tylu latach utrzymywania tej linii, dyrekcja PKS-u mogłaby wreszcie doprowadzić do tego,

aby praca oddziału zastępowała miano usług dobrych ku ogólnemu zadowoleniu i korzyści — pasażerów i PKS-u. Nie sztuką wykazywać w sprawozdaniach ilość przewiezionych osób — sztuką jest pracować tak, by wszyscy byli zadowoleni. A jeśli

ktos tego nie potrafi, to lepiej może podziękować mu za pracę, by nie można było utożsamiać bezzmysłowości i złej pracy niektórych z pracą całego Oddziału II PKS.

got.

Dbajmy o zęby!

— Temat wystawy w aptece nr 121 w Świdniku

Nosy splaszczone na szybie, sześciolatki oczarowane dzieciarni, a czasem nawet płacz nie mogącego doczekać się brzdąca, to zjawisko nierzadkie, ale występuje każdej wystawie organizowanej przez aptekę. Po przeniesieniu wystawy do izby ekspedycyjnej widzimy tu liczne wieczerki z miejscowych przedszkolaków, oglądają, słuchają krótkich pogadanek wygłaszanych przez pracowników apteki. Temat wystawy trafiający w sedno przemawia do wyobraźni dzieci. Zaniedbane uzębienie pomijając już sprawę estetycznego wyglądu jest przyczyną wielu schorzeń. Profilaktyka — troska o zdrowie społeczeństwa to wyrobienie nawyku dbania o zęby możliwe od wczesnego dzieciństwa. Wszystkie wykonywane przez personel apteki wystawy, a było ich wiele, odznaczają się dużym zaangażowaniem społecznym, mekkańską życzliwością i z myślą o tej ogromnej wartości jaką jest zdrowie człowieka.

PODZIĘKOWANIE

Irenei Dzido, Franciszce Maliszewskiej, Celinie Włodarczyk, Romanowi Boguckiemu, Józefowi Szczepaniakowi i Janowi Tarkowskiemu serdeczne podziękowanie za okazaną pomoc w czasie choroby i pobytu w kołobrzeskim sanatorium składa
Teresa Szajna

OGŁOSZENIE

Restauracja „Kosmos” GS Świdnik w Świdniku wprowadza miesięczną sprężą abonamentową obiadów dla młodzieży szkolnej od 15 stycznia 1976 roku, od godziny 7.00 do 18.00. Młodzież korzystająca z posiłków obiadowych w godzinach od 13.30 — 15.00 w bezalkoholowej sali restauracji, z cojścień wydzielonym do sali konsumpcyjnej od zaplecza zakładu.

Zarząd Gminnej Spółdzielni

Franiu puść panienkę — jak tak ładnie prosi

Nigdzie chyba tak dobrze jak w Świdniku nie traktuje się piwo. Okupują oni wszystkie kioski spożywcze, zajmując poważny teren wokół nich. Nawet w kolejkę po piwo nie stoją — traktowane jest ono jako produkt pierwszej potrzeby, nie tylko przez spragnionych, ale również przez sprzedawczyń, które piwa poza kolejnością nie odmówią. W Świdniku wszyskiego może zabraknąć, tylko nie piwa. Nie trzeba chyba przypominać o tym, że 3 lub 4 piwa i obywatel zapomina właściwie gdzie jest i co mu można, a czego nie można robić w miejscu publicznym. Trudno właściwie spokojnie i bez obaw przechodzić w okolicach kiosków oblepionych przez piosenki bo jak nie kapsel, to butelka, a w najlepszym przypadku stek nieczystych szklanych zawsze może cię dolecieć.

Ci z rynku, ponieważ mają dosyć ciasno, traktują wszystkich przybywających po zakupy nie najcieplej (choć jak do tej pory nie styśzałam o wyrzuceniu klienta za bramę). Jest to przede wszystkim zasługa samych kupujących, którzy ewentualnie uwagi skierowane do piosenki wywołują cichym, spokojnym głosem. Tylko takie postępowanie zapewnia nam należyte przez nich traktowanie. Najlepsze warunki egzystencji posiada towa-

rzystwo koczujące przy kiosku na którym wianuje napis „Róża”. Świdnicki „kożen” to taki przybitych kategorii „S”, na uoci, z konsumpcją, teren ładny, krzakami, drzewkami, czyli prywatne WC, można się tylko do wracających z pracy tyłem odwrócić!

Mam tylko obiekcję co do napisu „Róża”, wydaje mi się, że nie można nikogo wprowadzać w błąd. Pełniej odzwierciedlający rzeczywistość byłby napis „Piwo i kielbaski z różną”. Co tu się oszukiwać, mniej więcej co dwudziestą kupuje kielbasę, czyli jedną kielaskę na 100 piwo.

Problem konieczności należy rozwiązać, można to zrobić przez zmianę nazwy, albo przez zmianę systemu handlowania. Ja osobicie wolabym to drugie rozwiązanie i to z wielu powodów, taki najłatwiejszy — to strasznie mi żal tego ładnego niegdyś skwerku, który właściwie spełniał swoje zadanie do momentu wprowadzenia się tam piosenki.

Teraz to taka beznadziejna izba wytrzeźwień. Wydaje mi się, że szkoda aby jeden z zieleni był nieczysty i to z takiego właśnie powodu. Nas mieszkanki miasta jest więcej niż piosenki i chyba my powinniśmy mieć pierwszeństwo do korzystania z miejskich zieleni.

I.W.

felieton głosu

PRZED kilku laty na naradzie produkcyjnej dyrektor zwrócił jednemu z kierowników uwagę: — Inżynierze, pana pracownicy skarżą się, że pan używa w stosunku do nich nieczystych słów.

W odpowiedzi usłyszał: — O, K... dyrektorze, więcej nie będę!

Wydarzenie stało się już anegdotą i jako takie jest przekazywane tym, którym może grozić ześnięcie się z tym kierownikiem. Bowiem mimo obietnic, kierownik nie zmienił swojego słownictwa i upodobał do nieczystych „ozdobników”.

Zastanawiający jest fakt dlaczego ludzie roszczący pretensje do

Łacina — wcale nieklasyczna

miana wykształconych i kulturalnych z takim upodobaniem i zadowoleniem używają słów, których nie zawiera i zawierać nie będzie żaden słownik poprawnej polszczyzny. Z łobudzią stosują te wtręty tak jakby uważali, że przydadzą one sensu i mocy ich wypowiedziom; że dodadzą im w oczach słuchaczy powagi i zmuszą do posłuchu. W rezultacie jesteśmy zmuszeni wysłuchiwać peror mniej lub bardziej „kwiecistych”, które i tak nigdy nie staną się użyteczną pięknymi, wspaniałymi, a które co najwyżej mogą zniechęcić do ich autora osoby o bardziej wrażliwym na piękno językauchu, osoby które potrafią przekonywać innych o

swojej racji bez potrzeby uciekania się do „męskich argumentów”.

DNOSZĘ czasami wrażenie, że to tak mocno niefortunnie używane „ozdobniki” są wynikiem braku w... wykształcenia! Bo czyż używa ich osoba, która nie tylko chce powiedzieć, ale i w jakie słowa ubrać swoje myśli? Nie! Słowa nieczysturalne stanowią przewyżniającą tych, którzy muszą dłużej pomyśleć nad tym co mają do powiedzenia, jakich słów użyć by być zrozumianym lub by waleśnie przekazać to, o czym się myśli.

A myśli są różne, o różnie! Potwoli lub szybko, sensownie lub nie, a najczęściej... bez głowy. Skutki są

żalossne — żaluje się raz wypowiedzianych słów, chciałoby się je cofnąć ale nie z tego — za późno! Na więc leci kolejna „ułożenka”, napiecie roślinie i dochodzi po prostu do zwykłej grubiańskiej awantury i w słowach nie przebiega już nikt.

I pomyśleć, że można tak łatwo nie dopuścić do tego. Gdyby raz czy drugi zwrócić uwagę, gdyby poprawiać stale i konsekwentnie, to w końcu może metodą kropli drążącej kamień udałoby się uzupełnić braki w wykształceniu i wychowaniu. Wiedzą można by się też i przestać dziwić temu, że i nasze dzieci używają słów, których nigdy nie słyszały w domu. Czy na pewno nigdy?

RÓŻNE terminy przechodził już język polski. Opari się modzie i snobowaniu na makaronizacji i russyfikacji. Mam nadzieję, że i łacina wcale nieklasyczna nie będzie zbyt długo zaścianka języka tak pięknego i tak bogatego w słowa. Ale to zależy już tylko i wyłącznie od nas samych, od naszej reakcji na brak kultury codziennej niektórych spośród nas.

PAMIĘTAJMY O TYM CO PISAŁ REJ:

„NIECHAJ NARÓDOWIE WZDY POSTRONNE ZNAJĄ, IZ POLACY NIE GĘSI I SWÓJ JĘZYK MAJĄ”.

Tarka

Co słycać prezes'e?

O sportowych remanentach minionego roku i o zmaganiach sportowców Avii w roku 1976

O D KILKU JUŻ LAT W PIERWSZYCH DNIACH KAŻDEGO, NOWEGO KALENDARZOWEGO ROKU SKŁADAMY WIZYTĘ PRZESOWI FKS AVIA. ABY TRADYCJA STAŁO SIĘ ZADOSĆ I W NOWYM 1976 ROKU REPORTER GŁOSU ROZMAWIAŁ Z PRZESIE KŁUBU JOZEFEM MADEJEM, KTÓRY ROZLICZYŁ NIEJAKO MINIONY SPORTOWY ROK 1975 ORAZ UKAZAŁ WIELE PALĄCYCH SPRAW I PROBLEMÓW, KTÓRE POZOSTAŁY DO ZAŁATWIENIA NA ROK BIEŻĄCY. NAJWAŻNIEJSZE Z NICH PRZEKAŻUJEMY DO WIADOMOŚCI NASZYM CZYTELNIKOM, WIERNYM SYMPATYKOM KŁUBU I CZŁONKOM WSPIERAJĄCYM, WYCHODZĄC Z ZAŁOŻENIA, ŻE WSZYSTKO TO CO DZIEJE SIĘ AKTUALNIE W KŁUBIE, NIE POWINNO BYĆ IM OBCE. POZA TYM GAZETA NASZA PRAGNIE BYĆ FORUM DIALOGU PROWADZONEGO POMIĘDZY ZAŁOGĄ I KŁUBEM, CZEGO ZRESZTĄ NIERAZ DOMAGALI SIĘ KIBICE.

A OTO NAJCIĘKAWSZE NASZYM ZDANIEM FRAGMENTY ROZMOWY PROWADZONEJ NIE TAK DAWNO PRZED REDAKTORA GŁOSU Z PRZESIE KŁUBU.

red. Co nowego w klubie w sprawach kadrowych? Chodzi konkretnie o nowe twarze wśród trenerów, sportowców, a i wśród działaczy także.

Prezes klubu — Zmian kadrowych wprawdzie niewiele, ale jednak są. Odczuliśmy, że stanowiska sekretarza klubu znany i ceniony w naszym środowisku działacz sportowy FRANCISZEK DĄBROWSKI. Niestety niechęć i niezgodność z klubem nadzwyczajnie ostatnio mocno jego zdrowie. Pojechał na leczenie sanatoryjne. Dobra opinia o jego pracy pozostała tak w klubie jak i w środowisku. Był nieugiętym i aktywnym działaczem, a sportem pasjonował się jak wiadomo od najmłodszych lat.



Mgr Jerzy Seweryński — trener koszykówki

Jego miejsce zajął na okres próbnego długoletni działacz górnictwa Piotr Wójcik — STANISŁAW TUR. W kadry trenerskiej jak dotąd bez zmian, co nie oznacza absolutnie, że we wszystkich sekcjach postawiono już definitywnie kropki nad „i”. W nowym roku pracy trenerów i instruktorów zarząd klubu przyjrzy się znacznie szerzej aniżeli dotychczas.



Krzysztof Borkowski — masażysta klubu sportowego Avia
Fot.: K. Majkowska

Jeżeli w tej czy innej sekcji zauważymy brak postępów i wyników, w stosunku do trenerów i instruktorów wyciągniemy jak najdalej idące wnioski i konsekwencje. Będziemy po prostu zmuszeni poszukać lepszych szkoleniowców... W gronie działaczy sportowych pojawił się nowy sekretarz grupy partyjnej — JAN ALEKSANDROWICZ. Do pracy w sekcji piłki nożnej powrócił inż. JAN TORUN.

red. Największego „ból głowy” przysparzali dotąd prezesowi i nam wszystkim chyba także piłkarze Avii. Ostatnio wiele mówi się o słabej grze świdnickich siatkarzy... Usłyszałem o niej także trener kadry narodowej HUBERT WAGNER, który zjawił się nieoczekiwanie w Świdniku na meczach Avii z Resovą i Stalą Rzeszów. Co o tym wszystkim sądzić? Prezes klubu — Jeżeli chodzi o piłkę nożną uczyniliśmy wszystko na własną rękę, aby widmo spadku drużyny z II ligi zostało zażegnane. W planie zajęć piłkarzy przewidujemy obozy konfiguracyjno-treningowe w Dęblinie i Ka-

mieniu, a szkoleniowcy wyszukają dla zespołu jak największą ilość trudnych przeciwników. Wszystko jednak jak wiadomo zależy będzie przede wszystkim od... nóg piłkarzy! Ich ostateczny sukces może zrodzić się tylko i wyłącznie przy ogromnej ambicji i woli walki. Kadra piłkarzy zasilili ostatnio dwaj zawodnicy. Sylwester CZERNICKI i talentowany, młody piłkarz Tomasz — MARIAN KOPCZAN.

Jeżeli o piłce siatkowej mowa, sprawa jest jak najbardziej otwarta. Nie zgodzimy się absolutnie z nagłą obniżką formy całego zespołu. Słaba forma u jednego lub dwóch zawodników — zgoda, ale nagle w całym zespole to nowa zagadka. Siatkarze mają u nas świetne warunki do uprawiania sportu, a i warunki socjalno-bytowe także. W roku ubiegłym odcukowali oni nieraz, że potrafią grać. A ponieważ treninży prowadzi ponownie trener Kazimierz WOJCIWICZ, stąd też wymagania stawiane tej sekcji będą nadal wysokie. Siatkarze muszą rozpocząć oczekiwania od dawną marz — w górę tabeli.



Stanisław Bombolewski (z prawej) — trener I-ligowej drużyny pięciarskiej Avii

Fot.: S. Motaj

red. A o co walczyć będą w tym roku sportowcy z pozostałych sekcji?

Prezes klubu — Rajdowcy winni odzyskać drużynowe mistrzostwo Polski w rajdach szybkich, koszykarzy chcielibyśmy widzieć w górnych rejonach tabeli, w sekcji pływackiej dobrze byłoby abyśmy mogli mieć szybko wychowali reprezentanta Polski a zarazem i przyszłego olimpijczyka. W tenisie ziemnym najważniejszy jest obecnie trener.

red. W nowym roku Tempo, Kurier Lubelski i Sztandar Lu-



Konrad Wasik — instruktor pływania

du opłoty tradycyjnie plebiscyt na najlepszych sportowców Lubelszczyzny. Nie zabrakło w nim również sportowców świdnickiej Avii. A czy prezes ma dla przykładu swoją najlepszą dziesiątkę sportowców za rok 1975 złożoną tylko i wyłącznie z zawodników Avii? Prezes klubu — Osobiście użyłbym ją następująco: 1) Tomasz Wójcik — siatkarz, 2) Lech Łasko — siatkarz, 3) Ryszard Sitkowski — boksier, 4) Zbigniew Szymczak — szachista,



Prezes FKS Avia Józef Madeja

5) Ryszard Sitkowski — rajdowca, 6) Remigiusz Szczepankiewicz — rajdowca, 7) Piotr Osiński — bokser, 8) Waldemar Wasil — pływak, 9) Roman Suszyński — piłkarz, 10) Krzysztof Woźniak — koszykarz.

red. A jacy trenerzy, instruktorzy i działacze zasłużyli na wyróżnienie za swoją pracę w 1975 roku? Prezes klubu — Wśród trenerów na pierwszym planie mgr JERZY SEWERYŃSKI (koszykówka). Na drugim miejscu STANISŁAW BOMBOLEWSKI (boks). Wśród instruktorów WALDEMAR KOWALSKI (boks), KONRAD WASIK i JERZY KASPRZYK (pływanie) oraz EMIL KRZYGIER (piłka nożna). Wśród działaczy: WITOLD SZCZOTKA — boks, oraz niestrudzeni mimo słabej wizytówki drużyny działacze sekcji piłki nożnej ALEKSANDER BACHUR i STANISŁAW

PIETRUSZEWSKI. W minionym sezonie dobrze pracowali także organizator imprez TADEUSZ SKRZECZKOWSKI.

red. Mało wiemy właściwie dotąd o pracy lekarzy sportowych i masażysty. A szkoda! W rękach tych ludzi spoczywa przecież zdrowie, a i przede wszystkim siła zawodników.

Prezes klubu — Duże usługi na tym odcinku oddaje lek. med. HENRYK GÓRNY. A masażysta KRZYSZTOF BORKOWSKI jak dotąd nie tylko, że nie szczędzi swoich rąk do pracy, lecz jest także bardzo lubiany wśród sportowców wszystkich sekcji. O pracy tych ludzi mówię z dużym uznaniem.

red. Przepraszam, że odbiegam nagle od spraw kadrowych, ale co z boiskami treningowymi do piłki nożnej? Są fatalne! Temat ten poruszył ostatnio na łamach Sportowca redaktor Krzysztof Wągródzki.

Prezes klubu — Na wiosnę powinniśmy mieć dobre boisko treningowe. Zrobimy go w czynie, a przystąpią

do niego solidnie i działacze i sportowcy.

red. Czy klub ma kłopoty finansowe? Jak zareagowało miasto Świdnik na akcję niesienia pomocy finansowej dla klubu? Prezes klubu — Rok miniony zamknęliśmy dodatnim bilansem. W lutym br. nastąpi ostateczne podsumowanie akcji „Miasto Świdnik — dla klubu”. Liczymy na finansowe wsparcie klubu przez wszystkie załogi przedsiębiorstw z naszego terenu wzorem załogi WSK.

red. Przypomnę może jeszcze, że obchodząc będziemy już wkrótce 25-lecie istnienia zakładu. Sportowych imprez chyba nie zabraknie?

Prezes klubu — Oczywiście. Na pierwszy plan pójdą — piłka nożna, boks, siatkówka i motocy. Nie zabraknie drużyn krajowych i zagranicznych.

red. Nielatwie jest życie prezesa na obecnym etapie. I oby u realizacji tych wszystkich zamierzeń nadal starczyło sił. Ile właściwie godzin powinna mieć doba pracy w sporcie? Prezes klubu — Co najmniej 48!

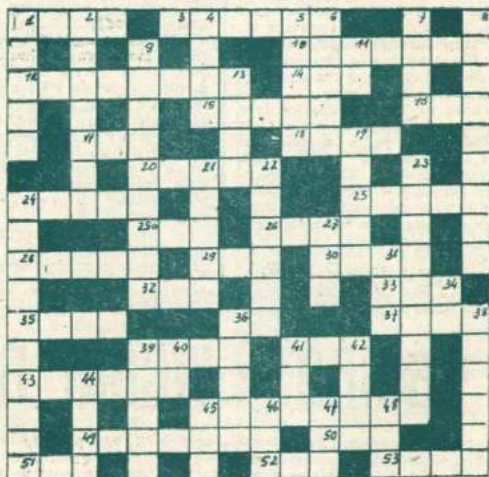
I tym właśnie ostatnim stwierdzeniem prezesa FKS Avia JOZEF A MADEJA kończymy doroczne refleksje na temat rozwoju sportu wyczynowego w naszym środowisku. A najważniejszy wniosek z tej rozmowy? Jest:

Wszelchstronna opieka i pomoc jaką się w naszym sporcie wyczynowym otacza trenerów i zawodników powinna zobowiązywać nie tylko do sumiennego wykonywania obowiązków treningowych lecz także do przestrzegania praw, które żądają sportową społecznością. W nowym 1976 roku wszyscy bez wyjątku sportowcy Avii winni być lojalni w stosunku do swoich kolegów jak również do trenerów, instruktorów, działaczy, a także w stosunku do załogi. Słowem — do wszystkich tych ludzi, którzy torują im u nas drogę do kariery sportowej.

Rozm. M. K.

Krzyżówka nr 40

POZIOMO: 1. Mił. bóg pisarzy, 3. Miasto w Indonezji, 10. Do kawy, 12. Motyw zdobniczy w architekturze, 14. Występuje u wielu ptaków rozszerzenie przeliku p., 15. Imię meskie, 16. Szyfr, 17. Jednostka pracy, 18. Rzeka w Szwajcarii, 20. Motyw zdobniczy w formie spłotu liści, 21. Stolica Nigerii, 25. Czasopismo poświęcone krytyce teatr., 28a. Mocne piwo angielskie, 28. Są smaczne z tartych ziemniaków, 28. Do siekania mięsa, 29. Pierwszy kapitan okrętu, 30. Rodzina ptaków z rzędu mew l.p., 32. Rzeka na Pomorzu, 33. Narząd wzroku, 35. Rzym, 36. Skrót org. w czasie okupacji (wspak), 37. Miasto nad Jeziorem Sukkim, 38. Pomost służący do spacerów na morzu, 41. Skorupiak, 42. Admirał angielski 1717 r. zwyciężył flotę hiszpańską w 1781 r., 43. Obuwie Indian Ameryki Pn., 49. Rzeka Paryża, 50. Imię piosenkarzy peruwiańskich, 51. Głos kobiecy, 52. Skurcz mięśni, 53. Umazczenie.



PIONOWO: 1. W mit. gr. córka Tanta'a, 2. Gatunek rzadkiego bydła, 4. Wulkan na Sycylii, 5. Przegląd — pokaz, 6. Obraz prawosławny, 7. Czar, 8. Matryna hydrauliczna do wzbogacenia urobku górnego, 9. Miasto i port w Japonii, 13. Jest w powietrzu, 19. Mineral, dwutlenek tytanu, 21. Bogini macrości, 22. Miasto w USA, stol. stanu Kansas, 23. Podziemne cementarnie w star. Erymnie, 24. Kraina histor. w pn-wsch. Francji, 28. Peeta, współzałożyciel Towarzystwa Filomatów, 32. Ptak śpiewający, 35. Symbol pierw. chemicznego o liczbie atom. 76, 37. Osłonka otaczająca jaja wielu zwierząt, 38. Ostro niewydolność krążenia połączona z nagłym spadkiem ciśnienia krwi, 40. Gatunek kawy, 41. Zaimke wskazujący, 42. Jednostka powierzchni gruntu w Anglii (wspak), 43. Piw. M. Czarne, 45. Ekonomista niemiecki (1789-1846), 46. Polski narkotyk, 47. Oprawca, 48. Głos węża, 49. Wyspa na Morzu Irlandzkiem (wspak).

W styczniu b. roku przewodniczący CRZZ WŁADYSŁAW KRUCZEK spotkał się z wybitnymi sportowcami klubów związkowych i medalistami mistrzostw świata i Europy oraz ich rodzinami.

W spotkaniu wzięli także udział — pierwszy zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — KRYSZTOF DĄBROWSKI oraz przewodniczący GKKFT

Wybitni sportowcy Avii u przewodniczącego CRZZ

BOLESŁAW KAPITAŃ. Świdnicką Avie reprezentowali siatkarze — TOMASZ WOJCIWICZ i LECH ŁASKO. Przewodniczący CRZZ WŁADYSŁAW KRUCZEK podziękował za sukcesy zarówno zawodnikom jak i rodzicom. Wybitnym sportowcom wręczono listy pochwalne.

J.

głos ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIEK
redaktor naczelny
przewodniczący kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącego
MALGORZATA TARNOWSKA
sekretarz redakcji
MIECZYSLAW KRUK
redaktor techniczny
IRENA WIERZCHOŚ
redaktor rozgłośni zakładowej

Andrzej Bogusz, Jerzy Drumlewski, Henryk Kamiński, Zdzisław Mazur, Aleksander Mitrega,
Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-61 wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik
WSK-S 2. 145 21.01.76 r. 3.000 D-8